

# GŁOS SENIORA

międzypokoleniowe i międzyklubowe, wziąć udział we wspólnej zabawie. Dokładny adres: Pasterka 6 (koło Kartowa), Dom Wypoczynkowy „Szczelinka”, tel. (0-74) 87 12 168. Cena noclegu 22 zł, nocleg plus śniadanie i plus obiad połączony z kolacją 44 zł. Dostępny jest czajnik elektryczny. Żałujemy, że przyjęty przez nas termin koliduje z tatrzańskim spotkaniem seniorów (też 2-4 czerwca), myślimy jednak, że te koleżanki, które pojedą nad Morskie Oko, nie będą miały problemu z wyborem. Serdecznie zapraszamy i do zobaczenia. *Elżbieta Fijałkowska i Eliza Kubarska*

## ORGANIZACJE

● W roku przyszłym czeka nas kolejny piękny jubileusz alpinistyczny: 150-lecie założenia pierwszej na świecie organizacji wysokogórskiej, Alpine Club w Londynie. Główne uroczystości odbędą się w Zermatt 24 i 25 czerwca, przygotowania już są w toku. Udział obiecało kilkoro wielkich alpinistów, m.in. Catherine Destivelle. ● Sekretarz generalny Österreichischer Alpenverein, Robert Renzler, wezwał władze, by nie pozostawiały poza kontrolą lotnictwa ratowniczego. Helikoptery – mówi – są wysyłane w góry bez potrzeby. Starszy turysta zapytał przez komórkę punkt ratowniczy o przebieg drogi. Był środek dnia, ładna pogoda, człowiek w pełni sił. „Proszę poczekać, zaraz będziemy” – brzmiała zaskakująca odpowiedź. Godzina akcji z użyciem helikoptera kosztuje ubezpieczyciela średnio 3000 euro. „To kopalnia złota dla firm helikopterowych” – stwierdza Renzler. Chodzi też o nagminne łamanie przepisów o trasach przelotów i ochronie rejonów zabudowanych. ● Zakopane przygotowuje kolejną edycję swego zapowiadzanego na październik przeglądu filmów górskich. Gościem honorowym ma być Włoch Mauro Bole „Bubu”, całość swej twórczości zaprezentuje Szymon Wdowiak. ● Andrzej Sławiński Negro przysłał mi ostatnio rocznik 2004 American Alpine Journal. Pięknie ten periodyk wydają, ale jak na mój gust za dużo w nim opisów a za mało konkretnej górskiej informacji. Lata redakcji Adamsa Cartera były pod tym względem znacznie lepsze. *(Jerzy Wala)* ● VI Zjazd PTT proklamował rok 2005 „Rokiem Walerego Eljasza”. Serię ciekawych imprez – konferencji, wystaw, spotkań – zakończono 18 marca, składając wieniec przy grobowcu zmarłego 101 lat temu artysty i dokonując poświęcenia tablicy, która zawiśnie na budynku przy ul. Karmelickiej 23. Koordynatorką całosci Roku była Barbara Morawska-Nowak a tablicę zaprojektowała Dorota R. Boryło.

## PERSONALIA

● Byli związani przyjaźnią i – liną. 12 lutego dwaj polscy księża zaginęli podczas wspinaczki na Kazbek (5047 m) – kilka dni później znaleziono ich ciała połączone liną. Byli to ks. Dariusz Sańko (37) i ks. Szymon Klimaszewski (28) – obaj bardzo doświadczeni wędrowcy, uczestnicy wielu wypraw pieszych, kajakowych i górskich, m.in. w r. 1998 na najwyższy szczyt Uralu. *(Aleksandr Abramow)* ● W GS 1/06 zamieściliśmy kilka zdań o Krysii Salydze – Kwakwie, w tym o jej tatrzańskich partnerach. Popelniliśmy przy tym błąd: wspinął się z nią nie Jerzy Surdel lecz Jan Surdel czyli Kiszkan – chodzi m.in. o środek Kazalnicy, który Kwakwa przeszła w całości jako pierwsza kobieta. ● Dodo Kopold został alpinistą roku 2005 Słowacji. W ankiecie najwyższe punktacje uzyskali: Jozef Kopold 168 p., Gabriel Čmárik 155 p., Slavomír Mitro 128 p., Andrej Kolárik 91 p., Erik Rabatin 77 p. i Matej Baláz 51 punktów. Ankieta wypełniło 32 specjalistów – działaczy, trenerów, dziennikarzy. ● Bez pomocy Szperów tej wiosny chce wejść na Everest 71-letni Rosjanin Boris Korszunow. Jest on 7-krotnym „śnieżnym barsem”, w świecie nauki znanym jako inżynier kosmiczny. W latach 1960–61 należał do grona twórców pierwszych sputników i technicznych „ojców” lotu Gagarina. Małą wyprawę poprowadzi Nikołaj Totmjanin. ● Brytyjsko-amerykańska trójka Kenton Cool, Ian Parnell i John Varco wybiera się latem 2006 na Gasherbrum IV (7925 m), by na zachodniej ścianie powtórzyć i doprowadzić do samego szczytu drogę Wojtka Kurtyki i Roberta Schauera. G IV pojawia się też w zapowiedziach innych zespołów. *(Władysław Janowski)* ● Francuzka Karine Meuzard i Szwajcar Christian Clot wyruszyli w Cordillera Darwin na słynącej z surowości klimatu chilijskiej Ziemi Ognistej. Jest to jeden z ostatnich w znacznej części dziewiczych zakątków górskiego świata. ● *Maciej Popko*: Co tam Ziemia Ognista – nadchodzi wiosna. W niedzielę przesiadłem się płynnie z nart na rower. Trochę żal, że już po sezonie. Tydzień temu byłem w Gorcach – w mgłę zbłądziłem i z Turbacza zamiast do Rabki zjechałem do Klikuszowej. Święta wielkanocne chciałbym spędzić na Babiej Górze. ● Legendarna kronikarka wypraw himalajskich, pani Elizabeth Hawley (83), w tym sezonie po raz pierwszy zeszła w Katmandu z posterunku. Powód: zabieg operacyjny w Tajlandii. Ale ciągłość kronik zostanie zachowana – jak podaje MountEverest.net, panią Liz zastępuje jej niemiecka asystentka Billi Bierling, jeszcze nie tak kompetentna, ale równie pracowita i zaangażowana. ● 3 grudnia 2005 swoje setne urodziny świętowała włoska alpinistka Maria Riconda, członkini Club Alpino Italiano od lat 84! W r. 1927 przeszła ona wzmiankowaną wyżej drogę Achille Rattiego na Mont Blanc, potem wiele innych dróg. U nas 70-letnim stażem w KW mogą się pochwalić prof. Tadeusz Orłowski (89) i Wanda Henisch-Kamińska (88) – może warto, by zauważył to ich macierzysty klub?



Józef Frączek (*Tygodnik Podhalański*)

## JÓZEF FRĄCZEK

25 stycznia 2006 zmarł w Zakopanem w wieku 85 lat Józef Frączek, nestor zakopiańskich taterników jaskiniowych, eksplorator trudnych jaskiń w Czerwonych Wierchach, odkrywca Jaskini Śnieżnej. Urodził się 18 grudnia 1920 r. w beskidzkiej Pisarzowej, szkołę średnią ukończył w Nowym Sączu, dalszą naukę przerwała mu wojna. Po wojnie odbył studia politechniczne i jako inżynier mechanik podjął pracę pedagogiczną w Technikum Mechanicznym w Nowym Targu. Przez 3 lata uczył również w Liceum Ogólnokształcącym w Zakopanem. Na początku lat pięćdziesiątych nawiązał kontakt z grotołazami z Koła Jaskinioznawczego PTTK i odtąd jaskinie stały się jego pasją. Odkrył kilka mniejszych w rejonie Wąwozu Kraków, jego pierwszym wielkim sukcesem był współudział w odkryciu w r. 1955 Jaskini Wysokiej, dziś jednej z największych w Tatrach (11,6 km, 435 m deniwelacji). Miał intuicję w wyszukiwaniu problemów jaskiniowych, nigdy też nie przekraczał granicy ryzyka. Jako kierownik akcji podziemnych sprawdził się wielokrotnie w trudnych sytuacjach. W swoim małym warsztacie na Walowej Górze konstruował maszyny składane, wyciągarki, przyrządy do wchodzenia po linie, które potem testował na wyprawach. Jaskinią jego życia stała się Wielka Śnieżna. W tomie III „Tobiczyka” na s.406 znajduje się skromna lecz wiele mówiąca wzmianka pióra Przemysława Burcharda: „Jaskinia Śnieżna – w lipcu 1959 J. Frączek i B. Nowina-Noiszewski (Zakopane) odkrywają w zboczach Małołęczniaka otwór tej jaskini, która później okazała się najgłębszą w Polsce.” Do eksploracji przystąpił wkrótce po odkryciu. On pierwszy stanął nad Wielką Studnią i kierował jej pokonaniem. We wrześniu Frączek i Palider przebyli I Wodospad i osiągnęli rekordową dla Tatr głębokość 336 m. W 1960 r. wraz z Januszem Onyszkiewiczem dotarł na głębokość 563 m, ustanawiając nowy polski rekord głębokości. W lutym 1963 r. odkrył jeszcze Partie Zakopiańskie. W tym czasie był też zaangażowany w eksplorację Ptasiej Studni i Jaskini Wielkiej Litworowej. Później chodził po jaskiniach indywidualnie, odgruzowywał szczeliny, przekopywał przejścia. Wyszkolił przy tym grono młodych zakopiańskich entuzjastów. Oprócz zajęć zawodowych, Józek miał jeszcze czas na pracę społeczną. W latach 1965–67 pełnił funkcję prezesa Sekcji Taternictwa Jaskiniowego w Zakopanem, był też przewodniczącym Koła Jaskinioznawczego PTTK, a także członkiem Komisji Taternictwa Jaskiniowego KW. Jeszcze w wieku 70 lat zaglądał do jaskiń, w życiu Speleoklubu Tatrzańkiego – którego był członkiem honorowym – uczestniczył do ostatnich dni życia. W Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej zabrakło jego nazwiska – skromny przez całe życie, z pewnością nie dostarczył autorom swojego dossier. Spoczął na Nowym Cmentarzu w dniu 30 stycznia 2006. W imieniu licznie zgromadzonych przyjaciół i kolegów pożegnał go niżej podpisany. Kiedy opuszczano do grobu trumnę, zachodzące słońce oświetlało jeszcze Czerwone Wierchy – masyw górski szczególnie bliski sercu Józka.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudy 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200603.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

## NIE TYLKO JAN PAWEŁ II

Włoski alpinista z przełomu stuleci, Achille Ratti, bardziej niż pod swoim nazwiskiem znany jest w Polsce i na świecie pod imieniem Piusa XI, papieża. Zmarł w r. 1939 a na świat przyszedł w 1857, zatem w roku przyszłym będziemy święcili 150-lecie jego urodzin. Słynął jako miłośnik gór i ich aktywny eksplorator. O tym, jak świetnym był wspinaczem, świadczą choćby takie sukcesy, jak pierwsze przejście nowej drogi na wschodniej ścianie Monte Rosa (30–31 VII 1889) czy wytyczenie obecnej *voie normale* z Courmayeur na Mont Blanc przez Lodowiec du Dome (1 VIII 1890). To on w r. 1924 mianował Św. Bernarda z Mentony patronem alpinistów. Zanim został papieżem, w latach 1918–21 był wizytatorem apostołskim i pierwszym nuncjuszem w Polsce – przy placu Trzech Krzyży (ul. Książęca 21) zachował się dom, w którym przyszły Ojciec Święty mieszkał, co przypomina skromna tablica pamiątkowa. Wydana niedawno książka „A Century of American Alpinism” odnotowuje ciekawy szczegół (s.97), mianowicie to, że prezes American Alpine Club, Harry Nichols, zaproponował Piusa XI na członka honorowego AAC, inicjatorzy dowiedzieli się jednak, że z powodów politycznych (for reasons of policy) Jego Świątobliwość odmówił przyjęcia tej godności od brytyjskiego The Alpine Club i w tej sytuacji amerykańskiej propozycji mu nie przedłożono. Maciej Popko znalazł ostatnio w archiwach wiadomości, że 1 października 1921 r. kardynał Achille Ratti, wówczas arcybiskup Mediolanu i wysłannik papieski, otrzymał doktorat honoris causa na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Czy był w Tatrach – w górskiej prasie brak wiadomości.

## ZMIANY W UIAA?

Walny Zjazd w New Delhi w r. 2004 wezwał Radę i Prezydium do przygotowania projektu zmian strukturalnych w UIAA, która podupadła w ostatnich latach a jej ramy nie są już dopasowane do aktualnych zadań. Szczególnie chodzi o plany olimpijskie i gwałtownie rozwijający się kierunek sportowy – wspinaczkę zawodniczą, alpinizm narciarski, wspinaczkę lodową. Pierwsza publiczna dyskusja odbyła się 25 lutego w Monachium, zorganizowana przez Club Arc Alpin oraz DAV, z udziałem prezesa UIAA Pierre Humbleta i sekretarza generalnego Jana Bøndinga. Zaproszono na nią delegatów wszystkich europejskich towarzystw i klubów, w tym PZA. W rzeczowej dyskusji wysunięto szereg propozycji zmian, m.in. ewentualność usamodzielnienia pionu sportowego, który tworzyłby z organami UIAA rodzaj federacji. Na najbliższe miesiące przewidziano jeszcze trzy spotkania konsultacyjne: 2 kwietnia w Amsterdamie (tu zbiorą się kierownictwa komisji roboczych), 23 maja w Wenezueli i 17 czerwca w New Delhi. Rozstrzygnięcia mają zapaść jesienią na Walnym Zjeździe w Banff w Kanadzie. Wniosków pewnie będzie wiele, wiele też kosztownych wojaży Prezydium po świecie. Oby tylko nie sprawdziło się powiedzenie „rodziły góry i urodziły mysz”. Nawiasem mówiąc, zmiany organizacyjne kroją się też w towarzystwach i klubach. Tak np. w Niemczech rozwiązało się ostatnio Towarzystwo Przyjaciół i Mecenasów DAV (GFF), utworzone 37 lat temu w celu ześrodkowania sponsoringu i wspierania Alpenvereinu na różne sposoby. Zrzeszenie sfinansowało kilka ważnych projektów DAV, a w ostatnich latach koncentrowało się na promocji jego działalności kulturalnej. Stwierdzono niestety, że „społeczeństwo jest tak zmęczone żebranią”, że GFF straciła możliwość efektywnego działania i jej dalszy byt nie miałby sensu.

## POD ZNAKIEM AMA DABLAM

Zeszłoroczny sezon jesienny można by nazwać sezonem Ama Dablam. Władze nepalskie ogłosiły ostatnio krótkie raporty wypraw. Sporządziliśmy ich podsumowanie, z którego wynika, że w okresie od 17 października do 1 grudnia na Ama Dablam (6812 m) wejść dokonało co najmniej 25 ekip (z 47 ogółem) a na szczycie stanęło ok. 170 osób z 25 krajów, w tym 30 Szwepów (przy czym faktycznie liczby te są z pewnością wyższe). Najwięcej było wypraw komercyjnych, często złożonych z uczestników różnych narodowości. W gronie „zdobywców” najliczniejsi byli w tym sezonie alpinisci anglojęzyczni: Brytyjczycy (20), Amerykanie (16) i Australijczycy (10). Wszech obecnych w górach Hiszpanów doliczyliśmy się tylko 4, Słoweńców 6. Pań weszło na szczyt zaledwie 8, co stanowi 4,5% ogólnej liczby. 25 zdobywców szczytu przekroczyło wiek 50 lat, czterech miało po 60-63 lata. Spośród szerzej znanych wymieńmy takie nazwiska, jak Stipe Božić, Viktor Grošelj, Victor Saunders, Marijan Manfreda. Na drodze wejściowej najludniej było w lipopa-

dzie, jako ostatnia 1 grudnia weszła wyprawa Jagged Globe. Mamy także akcent polski w postaci 12-osobowej wyprawy Ryszarda Pawłowskiego (55), która 5 i 8 listopada wprowadziła na szczyt 8 uczestników, w tym 6 Polaków. Byli to, oprócz kierownika, Marcin Oblicki (46), Bogdan Kaszycki (40), Łucja Kalisz (30), Marek Chmielarski (28) i Andrzej Gałka (48). Poza Ama Dablam, odwiedzone ok. 10 innych niższych szczytów, kilka bez powodzenia, również na 8-tysięcznikach sukcesów nie było wiele (Słowacy na Annapurnie, Szwajcarzy i Rosjanie na Dhaulagiri). Łączno było jedynie na Cho Oyu, skąd podawane jest aż 45 zespołów. Za najładniejsze uznać trzeba japońskie wejście na Gyachung Kang (7952 m).

Z himalajskiej zimy 2005–06 do głośnej i tragicznej próby Lafaille'a na Makalu dorzucmy wejście 4-osobowej wyprawy niemieckiej na Lakpa Dorje (6966 m), na której 7 lutego stanął Philipp Kunz (30) z Szerpami Ngima Ongdi, Lakpa Wangel i Kyakpa Ongchuk.

## ZŁOTE HAKI

Francuzi mają Złote Czekany (zob. GS 2/06), Amerykanie zaś Złote Haki (Golden Piton), przyznawane od 4 lat przez redakcję „Climbinga”. Oto wyróżnienia za rok 2005 w poszczególnych kategoriach i w podanej przez pismo kolejności („Climbing” 247 s.54–59):

Wspinanie skałkowe, tradycyjne: Didier Berthold (Szwajcaria) nowa droga „Learning to Fly” 5.13+ w Indian Creek, Utah.

Wspinanie alpejskie: Alessandro Beltrami (Włochy), Rolando Garibotti (Argentyna) i Ermanno Salvatera (Włochy), nowa droga El Arca de los Vientos (1200 m, VI) na Cerro Torre w Patagonii.

Wspinanie solowe: Michael Reardon (USA), pierwsze samotne (bez znajomości) przejście „Romantic Warrior” w Needles, Kalifornia (9 wyciągów, 5.12b).

Wspinanie wysokościowe: Vince Anderson i Steve House (USA) nowa droga na ścianie Rupal Nanga Parbat (4100 m, VII 5.9 M5 WI4). Wyczyn nagrodzony też Złotym Czekanem 2005 i innymi wyróżnieniami.

Bouldering: Fred Nicole (Szwajcaria), nowa droga „Terremer” w Hueco Tanks w Teksasie (V16).

Misje społeczne: American Alpine Club, zorganizowanie pomocy finansowej i rzeczowej dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w Pakistanie i Indiach w październiku 2005.

Wielkościanowe wspinanie klasyczne: Tommy Caldwell (USA), przejście jednego dnia klasycznie dwu dróg na El Capitan – „Nose” (5.14a) i „Freerider” (5.12d). Caldwell został także wybrany przez czytelników „Climbinga” Wspinaczem Roku.

Wspinanie sportowe: Dani Andrada (Hiszpania), nowa kombinacja dróg „La Novena Enmienda” w Santa Linya w Hiszpanii (5.15a/b).

Dodajmy, że nie milkną dyskusje wywołane wejściem Salvattery na Cerro Torre i kolejnym podważeniem wiarygodności oświadczeń Maestriego. Sprawa ta ma być tematem forum światowych ekspertów podczas niedalekiego festiwalu w Trento.

Władysław Janowski

## POLACY W HIMALAJACH

Jak zapowiadaliśmy w GS 2/06, w tym sezonie co najmniej trzy polskie wyprawy będą się wspiwały w Himalajach. W kraju najgłośniej jest o zespole szturmującym Everest, a szczególnie o pani Martynie Wojciechowskiej, która „wraz z 6 himalaistami zamierza zdobyć Sagarmathę jeszcze tej wiosny”. Radio po kilka razy dziennie mówi o jej zamierzeniu. W końcu marca bez medialnych werbli wyruszyła na Makalu Anna Czerwińska z Jerzym Natkańskim (który nie jest już sekretarzem generalnym PZA). Od Cho Oyu zaczyna swoją tegoroczną trylogię Piotr Pustelnik. Obejmuje ona nadto Annapurnę a latem Broad Peak. Jeśli chodzi o Karakorum, mówi się o planie Krzysztofa Wielickiego, który zamierza poprowadzić 25-osobową ekipę na Gasherbrum II. Kandydzyk polskiego pochodzenia Rafał Sławiński z trzema kolegami złożył podanie o modny ostatnio K6, liczy się jednak z odmową władz i jako cel rezerwowy wymienia Kunyang Chhish (7852 m). Z identycznym planem A i B nosi się też Steve House, a na wciąż rzadko odwiedzanego Kunyanga wybiera się nadto silna ekipa japońska. Dziewiczy pozostaje jego wybitny boczny trabant, Kunyang Chhish Wschodni (ca 7400 m), trzy lata temu bez skutku atakowany przez polski zespół.

## WSPINACZKOWY MEETING KOBIEC

Anonsowany już przez nas Wspinaczkowy Zlot Kobiet odbędzie się w Karłowie w Górach Stołowych w dniach od 2 do 4 czerwca 2006 roku. Mamy nadzieję zapoczątkować tradycję kobiecych spotkań wspinaczkowych dla szerokiego grona, na których można będzie poznać nowe osoby, wymienić doświadczenia, razem się powspinać, zareklamować się, nawiązać kontakty